



ANNA OSUCHOWA

redaktor wydania

Katedra na Wawelu. Zawiąże się w niej „ogromna wielkość, którą przemawia do nas cała nasza historia, cała nasza przeszłość; przemawia zespołem pomników, przemawia zespołem sarkofagów, ołtarzy, rzeźb; ale nade wszystko przemawia do nas cała nasza historia, zespołem imion i nazwisk. Wszystkie te imiona i nazwiska znaczą i wyznaczają olbrzymią, tysiącletnią drogę naszych dziejów” – mówił abp K. Wojtyła podczas ingresu do katedry wawelskiej 8 marca 1964 r., wpisując swoje imię w historię tego miejsca. 15 lat później, 28 stycznia 1979 r., drogę tę powtórzył kard. F. Macharski. Ingres abpa S. Dziwisza otworzy nowy etap w dziejach Kościoła krakowskiego. Temu wydarzeniu poświęcony zostanie następny, tym razem 16-stronicowy numer krakowskiego GN. ■

Ingres księdza arcybiskupa Stanisława Dziwisza

Do katedry wawelskiej

Uroczystości ingresu rozpoczną się w sobotę 27 sierpnia o godzinie 10.15, z chwilą przybycia arcybiskupa Stanisława Dziwisza na Wawel.

Przed wejściem do katedry oczekiwać będą na Księdza Arcybiskupa kapłani, a wewnątrz kardynałowie, arcybiskupi i biskupi, członkowie kapituły metropolitalnej, przedstawiciele PAT, zakonów, Rady Duszpasterskiej Archidiecezji, a także trzyosobowe delegacje z każdego dekanatu oraz przedstawiciele ruchów i stowarzyszeń. W katedrze nastąpi odczytanie bulli papieża Benedykta XVI o nominacji abpa Stanisława Dziwisza na arcybiskupa metropolity w Krakowie. Następnie nowy ordynariusz zasiądzie na katedrze i odbierze wyrazy szacunku i posłuszeństwa od przedstawicieli diecezji. Po obrzędach na Wawelu wyruszy na Rynek Główny procesja z relikwiami św. Stanisława. Zgromadzeni na Rynku będą

uczestniczyć w ingresie do katedry za pośrednictwem trzech telebimów.

Zgromadzeni na Eucharystii zobaczą w tle za ołtarzem cudowne wizerunki – Pana Jezusa Ukrzyżowanego z opactwa ojców cystersów z Mogiły oraz Matki Bożej Kalwaryjskiej, które były obecne na krakowskich Błoniach w czasie Eucharystii sprawowanej przez Ojca Świętego Jana Pawła II w sierpniu 2002 roku. W tym roku za-

miast do Kalwarii, gdzie odbywa się pielgrzymka rodzin, nowy Ordynariusz zaprasza rodziny archidiecezji na Rynek. Tam powita zebranych oraz wygłosi homilię zawierającą program posługi pasterskiej w archidiecezji.

Mszę świętą wraz z nowym Metropolita krakowskim koncelebrować będą kardynałowie, m.in. Franciszek Macharski, Crescenzo Sepe, Camillo Ruini; arcybiskupi, m.in. nuncjusz abp Józef Kowalczyk oraz ponad 100 biskupów i 500 kapłanów.

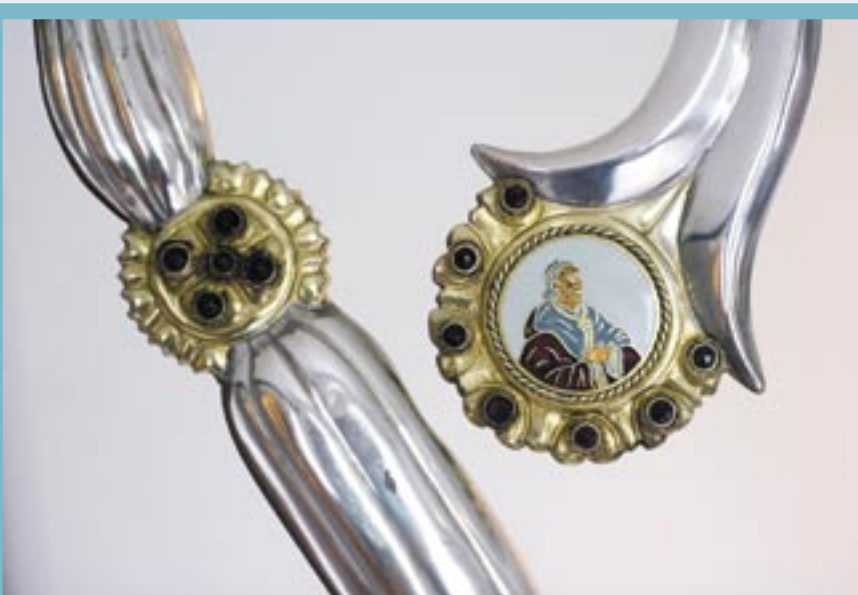
KS. I.O.



Katedra biskupia to krzesło, na którym zasiada tylko ordynariusz

JÓZEF WOLNY

INSYGNIA WŁADZY PASTERSKIEJ



Od XI w. pastorał za liturgicznych insygniów biskupa. Jego zakrzywienie u góry oznacza troskę pasterską biskupa, który ma odciągać owce, i prowadzić do dobra. Środkowa część pastorału oznacza podporę i symbolizuje służbę ludowi oraz umacnianie jego wiary. Podczas ingresu nowy ordynariusz krakowskiego pastorału, który Karolowi Wojtyłce po ofiarowali bpowi Karolowi Wojtyłce po przyjęciu przez niego święceń biskupich w 1958 roku. Charakterystyczny jest medalion, na którym z jednej strony znajduje się postać św. Karola Boromeusza, a na drugiej słowa: „Totus Tuus”. Medalion otoczony jest siedmioma kamieniami w kasztach. ■

Pastorał przechowywany jest w skarbcu katedry wawelskiej

Na Krzeptówkach



Kaplicę poświęcił 17 lipca abp Wojciech Ziemia z Białegostoku

PAPIESKA KAPLICA. Dach w kształcie góralskiej chaty z repliką krzyża na Giewoncie posiada kaplica Jana Pawła II w sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach w

Zakopanem. W środku znajduje się Pieta, wykonana z białego marmuru i herb papieski, a u jej podnóża napis: „W Świątelnicy Chrystusa Zmartwychwstałego 2 kwietnia Roku Pańskiego 2005 o godzinie 21.37 wieczorem, gdy sobota dobiegała kresu, weszliśmy już w Dzień Pański w Oktawie Wielkanocy i Niedzielę Bożego Miłosierdzia, Umiłowany Pasterz Kościoła Jan Paweł II przeszedł z tego świata do Ojca. Jego odejściu towarzyszyła modlitwa i cały Kościół, zwłaszcza młodzież”. Na terenie parku fatimskiego można oglądać ołtarz, przy którym Ojciec Święty odprawiał Mszę św. pod Wielką Krokwią. Sanktuarium na Krzeptówkach, wybudowane jako „votum dziękczynne za cud ocalonego życia w zamachu”, poświęcił 7 czerwca 1997 r. Jan Paweł II.

Delegat Papieża

KRAKÓW. Służby prasowe Watykanu podały, że papież Benedykt XVI mianował metropolitę krakowskiego ks. abpa Stanisława Dziwisza

swoim oficjalnym reprezentantem na uroczystości 25-lecia powstania „Solidarności”, które odbędą się w Gdańsku 31 sierpnia.

Ikona – okno na świat

ZUBRZYCA GÓRNA. Do końca września w Białej Karczmie skansenu Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej czynna będzie wystawa pt. „Ikona – okno na świat”. Można oglądać na niej kopie ikon greckich, italo-kreteńskich oraz rosyjskich i najbardziej bliskich górólom – karpaccich. Ikony wykonane zostały podczas ple-

nerów artystycznych, zorganizowanych przez pracownię Świętego Łukasza, działającą przy klasztorze ojców jezuitów w Krakowie. Warsztaty ikonopisania prowadzi w niej o. Zygfryd Kot, jezuita, założyciel Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Twórców Sztuki Sakralnej „Ecclesia”, które jest współorganizatorem wystawy w Zubrzycy Górnej.

Warsztaty ikonopisania



Dzieło Pomocy św. Ojca Pio

KAPUCYNI. Przy klasztorze kapucynów w Krakowie działa od trzech lat Dzieło Pomocy św. Ojca Pio, wspierające ludzi ubogich, samotnych i bezdomnych. Codziennie otrzymują oni ok. 100 bochenków chleba i 100 bułek oraz gorącą herbatę, a w soboty także inne produkty żywnościowe. Dzieło, które powstało z inspiracji Ewangelią oraz przykładu życia i charyzmatu św. Ojca Pio z Pietrelciny, zajmuje się również rodzinami i osobami znajdującymi się w trudnej sytuacji materialnej. Biedni, którzy stukali do furty klasztornej, od 2002 r. otrzymują pomoc w zbudowanych w tym celu barakach z zapleczem sanitarnym. Pomoc świadczona

jest m.in. dzięki ofiarom składanym na ten cel. W intencji ofiarodawców każdego 23. dnia miesiąca kapucyni odprawiają Mszę św. Kapucyńskie dzieło można wspierać modlitwą, pracując jako wolontariusz, propagując jego idee wśród krewnych i znajomych, a także wspierając je materialnie. Wpłaty można dokonywać na konto: Dzieła Pomocy św. Ojca Pio, nr 76 1060 0076 0000 3200 0097 1374. Bank BPH zwołał rachunek bankowy od opłat i prowizji. Więcej informacji pod adresem: Dzieło Pomocy św. Ojca Pio, ul. Loretańska 11, 31-114 Kraków, tel. 012/422 48 03, www.pomoc.kapucyni.krakow.pl, e-mail: pomoc@kapucyni.krakow.pl



Organizacją pomocy zajmuje się o. Henryk Cisowski OFMCap

Profanacja na cmentarzu

WADOWICE. W nocy z 9 na 10 sierpnia zdewastowany został cmentarz parafii świętego Piotra Apostoła w Wadowicach. Prawie dwie trzecie cmentarza nosi ślady zniszczeń. Uszkodzonych zostało 87 grobów w górnej części cmentarza, od strony parku, gdzie między innymi znajdują się kwatery z grobami dzieci i zakonników. Wandale wyłamali krzyże, przewrócili pionowe płyty pomników, przesunęli kilka poziomych płyt przekrywających trumny, rozbili nagrobne figurki aniołków, wyrócili krzyże na gro-

bach dzieci. Policja zabezpieczyła dowody wandalizmu w postaci śladów butów na połamanych tablicach. Według proboszcza parafii św. Piotra, ks. prałata Tadeusza Kasperka, wszystko wskazuje na to, że nie jest to działanie satanistów, gdyż sprawcy nie pozostawili żadnych znaków satanistycznych. Biorąc pod uwagę ogrom zniszczeń, wszystko wskazuje na to, że nie dokonała tego jedna osoba. Ks. prałat Kasperk zapowiada, że od tej pory cmentarz będzie otwarty tylko w określonych godzinach.

Triduum w Łagiewnikach

Stulecie św. Siostry Faustyny

■ 25 SIERPNIĄ, 1. dzień triduum dziękczynnego w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie; 9.30 – konferencja na temat: „Święta Siostra Faustyna doktorem Kościoła?” – ks. prof. Jan Machniak; modlitwne czuwanie. 11.00 – Msza św. pod przewodnictwem kard. Franciszka Macharskiego (transmisja TV PULS); otwarcie pokonkursowej wystawy na temat: „Święta Siostra Faustyna i jej dzieło w życiu moim, Kościoła i świata” (w konkursie wzięło udział ponad 1500 dzieci i młodzieży z całej Polski). 13.45 – koncert „Pop-oratorium Miłosierdzie Boże” (do tekstów św. Siostry Faustyny z muzyką Zbigniewa Małkowicza). 15.00 – modlitwa w Godzinie Miłosierdzia i Koronka do Miłosierdzia Bożego. 17.00 – spektakl w teatrze PWST pt. „Prorok Miłosierdzia”. Spektakl będzie grany do końca sierpnia, a w kolejnych miesiącach w określone dni.

■ 26 SIERPNIĄ, 2. dzień triduum dziękczynnego; 15.00 – modlitwa w Godzinie Miłosierdzia i Koronka do Miłosierdzia Bożego; uroczysta Msza św. pod przewodnictwem kard. Franciszka Macharskiego (transmisja TVP).

■ 27 SIERPNIĄ, 3. dzień triduum dziękczynnego; 15.00 – modlitwa w Godzinie Miłosierdzia i Koronka do Miłosierdzia Bożego; 15.20 – Msza św. z kazaniem – ks. prof. Jan Machniak. 16.30 – poświęcenie kaplicy św. Siostry Faustyny w dolnej części bazyliki Miłosierdzia Bożego – kard. Camillo Ruini.

■ 28 SIERPNIĄ: uroczystości w rodzinnej parafii św. Siostry Faustyny w Świnicach Warckich. 12.00 – Msza św. pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego abpa Józefa Kowalczyka. ■

Święta Siostra Faustyna

Dar dla Kościoła

Z siostrą Elżbietą Siepak ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia rozmawia Anna Osuchowa

ANNA OSUCHOWA: Sto lat od urodzenia św. Siostry Faustyny to perspektywa umożliwiająca pełne poznanie, kim Święta z Łagiewnik jest dla Kościoła?

SIOSTRA ELŻBIETA SIEPAK: Siostra Faustyna zaliczana jest przez teologów do grona najwybitniejszych mistyków w historii Kościoła. Najczęściej mówi się o niej jako o apostołce Bożego Miłosierdzia, ponieważ przekazała Kościołowi i światu wielkie orędzie o miłości miłosiernej Boga do każdego człowieka. Jest ona niewątpliwie prorokiem naszych czasów, wysłanym przez Pana Boga do ludzkości przeżywającej różnorakie cierpienia, lęki i zagrożenia. Świadczą o tym słowa Pana Jezusa zapisane w „Dzienniczku”: „W Starym Zakonie wysyłałem proroków do ludu swego z gromami. Dziś wysyłam cię do całej ludzkości z moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbolalej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając ją do swego miłosiernego serca” (Dz. 1588). O jej prorockiej misji pisał Ojciec Święty Jan Paweł II w książce „Pamięć i tożsamość”. W czasie powstawania i rozwoju ideologii zła, „jakimi były nazizm i komunizm, Siostra Faustyna stała się rzeczniką przesłania, iż jedyną prawdą zdolną zrównoważyć zło tych ideologii jest ta, że Bóg jest Miłosierdziem – prawda o Chrystusie miłosiernym. (...) Tym, którzy przeszli przez doświadczenie II wojny światowej słowa zapisane w »Dzienniczku« świętej Faustyny jawią się jako szczególna Ewangelia miłosierdzia napisana w perspektywie XX wieku”.

Co Siostra Faustyna wnosi w życie Kościoła?

– Zmiany w pobożności wiernych i w rozwoju teologii miłosierdzia, a przede

wszystkim wizerunku Boga, który jest nie tylko Sędzią sprawiedliwym, ale i miłosiernym Ojcem. Przedtem dominował obraz Boga sprawiedliwego, który za dobre wynagradza, a za złe karze. Siostra Faustyna dodaje, że Bóg jest nie tylko sprawiedliwy, ale i miłosierny. Przekazuje również nowe formy kultu Miłosierdzia Bożego. Dzisiaj najbardziej znanym wizerunkiem Chrystusa jest obraz namalowany według wizji Siostry Faustyny; do kalendarza liturgicznego zostało już wpisane Święto Miłosierdzia w pierwszą niedzielę po Wielkanocy; najbardziej znaną modlitwą do Miłosierdzia Bożego na świecie jest Koronka do Miłosierdzia Bożego odmawiana nawet w narzeczach afrykańskich i coraz większą popularność zdobywa sobie modlitwa w chwili konania Jezusa na krzyżu, zwana Godziną Miłosierdzia. Tematem miłosierdzia zajęło się wielu teologów, zwłaszcza po pierwszej w historii Kościoła encyklice o Bożym miłosierdziu „Dives in misericordia” Jana Pawła II. Powstało wiele prac naukowych, badających tajemnicę miłosierdzia Bożego oraz duchowość i misję św. Siostry Faustyny.

Siostra Faustyna wnosi w życie Kościoła charyzmat ubecniania w świecie miłosierdzia Bożego przez świadectwo życia, czyn, słowo i modlitwę. Z niego wyrósł w Kościele dziś wielomilionowy Apostolski Ruch Bożego Miłosierdzia, który tworzą zgromadzenia i różne wspólnoty podejmujące jej dzieło w Kościele i świecie. Powstają kościoły pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego, Jezusa Miłosiernego i św. Siostry Faustyny. Na początku XX wieku był tylko jeden kościół pod tym wezwaniem – w Krakowie na Smoleńsku. Dzisiaj jest już ich ponad 200, a kilkanaście z nich zostało podniesionych do rangi sanktuarium.

Siostra Faustyna to także nowa szkoła duchowości. Na czym ona polega?

– O szkole duchowości mówimy wtedy, gdy wszystkie jej ele-



MALGORZATA PIÓRO

menty, a więc modlitwa, asceza, życie sakramentalne są ze sobą ściśle powiązane. Duchowość i misja św. Siostry Faustyny skoncentrowana jest na tajemnicy miłosierdzia Bożego. W centrum tej szkoły duchowości leży więc poznanie i kontemplacja tajemnicy miłosierdzia Bożego w codzienności, a z niej rodzi się i rozwija postawa zaufania wobec Pana Boga oraz postawa miłosierdzia względem bliźnich. Te cechy odróżniają szkołę Siostry Faustyny od innych szkół czy kierunków w historii duchowości. Trzeba jeszcze powiedzieć o jej wielkim umiłowaniu Kościoła jako Matki i Mistycznego Ciała Chrystusa, umiłowaniu Eucharystii oraz gorącym nabożeństwie do Matki Bożej Miłosierdzia.

Zbliża się setna rocznica urodzin św. Siostry Faustyny...

Do sanktuarium Miłosierdzia Bożego przybędą liczni czciciele Bożego Miłosierdzia z kraju i z zagranicy. Obchody wypełni przede wszystkim modlitwa dziękczynna za dar Siostry Faustyny. Z okazji centralnych obchodów stulecia urodzin Świętej powstało wiele inicjatyw, które rozciągnęły się na cały rok, stąd mówimy o Roku Siostry Faustyny. Zakończy go II Międzynarodowy Kongres Apostołów Bożego Miłosierdzia na początku października. ■

Znowu walczy

**Mieszkańcom Suchej Beskidzkiej
środkowe popołudnie 3 sierpnia
2005 r. na długo pozostanie
w pamięci. Nad miastem między
godziną 16.30 a 17.15 przeszło
potężne oberwanie
chmury.**

tekst i zdjęcia
JAN GŁĄBIŃSKI

W ciągu kilkudziesięciu minut na jeden metr kwadratowy spadło 90 litrów wody. Ulewie towarzyszyły gradobicie oraz silny porywisty wiatr. Zalanych zostało około 300 piwnic, nawałnica zerwała linie trakcyjne na odcinku Sucha Beskidzka–Żywiec, ludność na kilka godzin została pozbawiona prądu i wody pitnej.

Straty wynikające z załamania pogodowego szacuje się na ponad 10 milionów złotych. Miasto powołało Sztab Reagowania Kryzysowego, który współdziałał ze strażą i policją. Mieszkańcy zalanych terenów zarzucają, że to za mało. „W kilka dni po nawałnicy już nikt się nami nie interesuje. Skończyło się na jednodniowej pomocy” – mówi rozgoryczona emerytowana nauczycielka Halina Rzeźniczak z ul. Zasypanickiej, której mieszkańcy najbardziej odczuli skutki sierpniowej nawałnicy.

Nagły kataklizm sparaliżował życie w mieście na kilka godzin. Trzaskające pionury spowodowały dwa pożary budynków mieszkalnych w Stryaszawie i Białce. Podtopionych zostało ponad 300 posesji, przede wszystkim w dolnej części Suchej Beskidzkiej. Najgorsza sytuacja jest na ulicy Zasypanickiej. Tam woda wystąpiła z lokalnego potoku, wdzierając się do domów i pomieszczeń Szkoły Podstawowej nr 2. To już drugi w tym roku problem z wodą w Suchej Beskidzkiej. W kwietniu doszło do skażenia miejskiego wodociągu i przez wiele dni kilka tysięcy mieszkańców było zaopatrywanych w wodę z beczkowozów.

Może zabrać jeszcze więcej

Wielu mieszkańcom ul. Zasypanickiej, wzdłuż której biegnie feralny potok, woda zabrała część działek, nowe ogrodzenia i zniszczyła wykonane w 1997 r. z własnej inicjatywy zabezpieczenia przeciwpowodziowe. Niektórym domostwom grozi osunięcie. „Na pytanie, co mam dalej robić, usłyszałam w Urzędzie Miasta, że kiedy dom zacznie pękać i przyjdzie kolejna nawałnica, należy się jak najszybciej ewakuować. Nie było ani słowa o podjęciu jakichś kroków zabezpieczających dom” – mówi załamana mieszkanka ul. Zasypanickiej. Nie chciała podać swojego nazwiska, twierdząc, że urzędnicy będą wobec niej jeszcze bardziej złośliwi.

Skutki przejścia nawałnicy gołym okiem widać przy osiedlowym sklepie na osiedlu Zwaliściaki. Woda zabrała tam połowę działki, podmyła most i zniszczyła zabezpieczenia wzdłuż jedynej drogi prowadzącej do osiedla. „Mieszkam tu od ponad czterdziestu lat i czegoś takiego jeszcze nie widziałam. Sąsiad był w momencie po szyję w wodzie. Było o krok od tragedii” – opowiada starsza kobieta. Wspólnie z innymi mieszkańcami osiedla twierdzi, że przy następnej nawałnicy woda zniszczy całkowicie drogę dojazdową i osiedlowy most. „Po ostatniej powodzi z 1997 r. sami zabezpieczyliśmy dojazd do osiedla. Wtedy, tak jak i teraz, przyjechali tylko urzędnicy, zrobili zdjęcia i nic z tego nie wynikało. Przysłali jeszcze strażaków, żeby wodę z piwnic pomogli wypompować, i na tym koniec” – mówią wzburzeni mieszkańcy.

Pomagamy jak możemy

Zarzuty mieszkańców odiera Tadeusz Woźniak, sekretarz gminy i członek Sztabu Reagowania Kryzysowego powołanego w sukim Urzędzie Miasta. „Zdajemy sobie sprawę, że pierwsza pomoc to za mało, ale pomagamy jak możemy. Ponadto sami nie dysponujemy aż tyloma środkami, żeby usunąć wszystkie powstałe szkody wynikłe z ostatniego załamania pogodowego” – mówi Tadeusz Woźniak. W feralne środowe popołudnie uruchomiono działanie Miejskiego Sztabu Reagowania Kryzysowego, który współdziałał z Powiatowym Zespołem Reagowania Kryzysowego. 40 Zespołów Ratowniczych Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej wspól-



Skutki nawałnicy widać wszędzie



hej Beskidzkiej

Wali z żywiołem

nie z patrolami policji oraz Strażą Miejską Suchej Beskidzkiej kierowały się w pierwszej kolejności do porządkowania ulic z powalonych wichurą drzew oraz do wypompowywania wody z zalanych piwnic, domostw, sklepów i instytucji publicznych. „Wypompowali wodę i na tym koniec. Kiedy ich poprosiłam, żeby zostali dłużej albo następnego dnia pomogli, odpowiedzieli, że urzędnicy też pracują tylko w wyznaczonych godzinach” – mówi zdenerwowana pani Halina spod numeru piętego na Zasywnickiej. Pech chciał, że właścicielka domu zakupiła przed nadejściem nawałnicy 3 tony węgla i drewna jako opał na zimą. „Woda wszystko zmyła, węgiel zamienił się w jeden wielki miął. A co najgorsze, całe podpiwniczenie zaczyna gnić, bo woda wsiąkała w mury” – płacze pani Halina.

Od Annasza do Kajfasza

Ludzie na zalanych terenach ubolewają nad tym, że trzeba było jeszcze większej tragedii niż w 1997 roku, żeby miasto w ogóle zainteresowało się potokiem osiedlowym, który 3 sierpnia zamienił się w rwącą i niebezpieczną rzekę. Najbardziej zacięty bój z urzędnikami o zabezpieczenie potoku biegnącego obok domostw na Zasywnickiej toczy cytowana już Halina Rzeźniczak. Wszyscy mieszkańcy traktują ją jako swojego sekretarza.

„Zacząłam pisać od 1997 r. do różnych urzędów, aby przyjechali i przyjrzeni się zabezpieczeniu potoku biegnącego wzdłuż osiedla. W odpowiedzi dostawałam informacje, że urzędniczka odpowiedzialna za te sprawy jest na urlopie chorobowym. Ponadto jeden urząd odsyłał do drugiego, po prostu ich zachowanie zgodne jest z przysłowiem od Annasza do Kajfasza. Nie pozostało nam nic innego, jak wykonywać prace własnymi rękami i z własnych środków. Nie mogliśmy przecież czekać



w nieskończoność na odpowiedź i konkretną pomoc ze strony samorządowców” – mówi Halina Rzeźniczak.

Niestety, wiele prac wykonanych wspólnym siłami przez mieszkańców Suchej obróciło się w niwecz, np. płot ze sztachet modrzewiowych, postawiony w ubiegłym roku wokół domu pani Haliny, został całkowicie zniszczony przez sierpniową nawałnicę, a sztachety strumień niósł przez kilkadziesiąt metrów, aż do budynku szkoły. „Znieczulica lokalnych władz jest ogromna, nie mamy znikąd ratunku. Skandalem jest również to, że władze Suchej przerzucają całą odpowiedzialność na Zakład Gospodarki Wodnej w Żywcu, który zarządza akweduktami wodnymi w Suchej i okolicach”. „Rzeczywiście, melioracją i regulacją lokalnych potoków i rzeki na terenie miasta zajmuje się zakład w Żywcu, w końcu to jest ich własność i majątek. Nie możemy wchodzić z jakimikolwiek pracami na ich tereny” – odpowiada na zarzuty Tadeusz Woźniak.

Szukając winnych

Władze Suchej Beskidzkiej za szkody powstałe w wyniku sierpniowego załamania pogody obarczają nie tylko Zakład Gospodarki Wodnej w Żywcu, ale również Rejonowy Zarząd Dróg. Na czas nawałnicy ulice zamieniły się w rzeki, a woda z dróg wdzierała się m.in. do bloków na osiedlach Beskidzkim i Na Stawach. Tam górski strumień, wypływający ze stoku Cholerne, wystąpił z koryta i popłynął wprost na bloki nr 3 i 4. „Gdy-



by Rejonowy Zarząd Dróg zabezpieczył należycie drożność i przepustowość osiedlowych studzienek, to nie doszłoby aż do tyłu podtopień, woda po prostu nie miała gdzie uciekać” – mówi Tadeusz Woźniak.

Tymczasem mieszkańcy osiedli w centrum miasta tylko po części zgadzają się z argumentacją władz miejskich. „Najwygodniej szukać winnych zaistniałych sytuacji, a gdzie było miasto, jak zgłaszaliśmy, że po niedużym deszczu robią się ogromne kałuże na ulicach, co świadczyło o tym, że studzienki są zapchanie” – mówi starszy mieszkaniec z ul. Makowskiej. Podobnych głosów nie było trudno znaleźć. „Jak nas zapewniło kierownictwo Zarządu Dróg, studzienki już zostały wyczyszczone” – odpowiada na zarzuty mieszkańców Tadeusz Woźniak. Mieszkańcy nie dają za wygraną i twierdzą, że nie widzieli, aby trwały jakieś dłuższe prace przy studzienkach. „Może podczas jeszcze większej klęski żywiołowej się tym zajmą” – denerwują się mieszkańcy Suchej.

Naprawiają, ale nie wszędzie

Kilka dni po powodzi na ul. Zasywnickiej można było zobaczyć pracowników suskiego Miejskiego Zakładu Komunalnego, którzy w kilku miejscach zabezpieczali uszkodzone przez powódź koryta potoku, kładąc tam dużych rozmiarów kamienie. „Ale czy to wystarczy?” – obawiają się mieszkańcy. Tadeusz Woźniak z suskiego urzędu zapewnia, że samorząd będzie występował z wnioskami o pomoc do innych organów, w tym między innymi do Wojewody Małopolskiego. „Nie jesteśmy w stanie sami udźwignąć ciężaru strat, które spowodowała ostatnia nawałnica. W przygotowaniu mamy już pierwsze wnioski z prośbą o pomoc finansową, w tym z funduszy Unii Europejskiej” – zaznacza Woźniak.

Tymczasem mieszkańcy nie dają wiary zapewnieniom ze strony lokalnego samorządu. „Po powodzi w 1997 r. też mówili, i na mówieniu się skończyło. Wszystko robiliśmy z własnych środków i wspólnymi sąsiedzkiymi siłami, bo nie mogliśmy się doczekać na pomoc od miasta, a nic samo się nie naprawi. Bo ja już nie wiem, gdzie my, jako mieszkańcy, mamy iść, do którego urzędu, każdy umywa ręce. Chyba pozostaje iść do Pana Boga” – puentuje Halina Rzeźniczak. ■

W Collegium Maius

Podróż przez historię nauki

Studenci wyjechali na wakacje. Opustoszały mury krakowskich uczelni. W najstarszym gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego można jednak odwiedzić uczonych i z bliska przyjrzeć się warsztatowi ich pracy.

Powita nas zapracowany św. Hieronim – patron uczonych i intelektualistów. Obok spotkamy dwóch filozofów: zawsze śmiejącego się Demokryta i niezmiennie płaczącego Heraklita, uosabiających dwie skrajne postawy wobec świata. Doskonałym uzupełnieniem uczonych mężów jest ich otoczenie; mnóstwo starych ksiąg, dokumentów i globusów – oznak wiedzy. Towarzyszy im czasem Biblia, czasem czaszka, lub jak w przypadku św. Hieronima skrzypce z pękniętą struną – nietrwałą jak doczesne przyjemności.

Uczony obserwował, mierzył i liczył. Jest złożone astrolabium z XIV w., są globusy ziemi i nieba, słoneczne zegary i XVII-wieczny „kalkulator”, czyli Kostki Napiera. Jest luneta króla Stanisław Augusta Poniatowskiego, teleskop zwierciadlany, którego tubus w skórzanym oprawie ma złożone ornamenty roślinne na obu końcach. Jest też wiele innych wspaniałych cudeniek!

Na dachu fromborskiej katedry, Mikołaj Kopernik, największy spośród licznie zgro-



KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

madzonych w Collegium Maius astronomów, rozmawia z Bogiem. W jednym z następnych pokoi, w komnacie króla Zygmunta III Wazy zamienionej na pracownię alchemiczną, Sędziwój dokonuje przemiany srebrnej monety w złotą.

Idąc dalej, spotykamy profesora Karola Olszewskiego w laboratorium. Na jego biurku stoi przyrząd, którego używał do skraplania powietrza i wodoru. Nieopodal profesor

**Globus nieba,
Gerard Mercator,
Louvain, 1551**

Rydygier z asystentami, a w pobliżu żaneta, którą używał do przemywania ran.

I jeszcze współcześni z zacnego grona. Obecnych jest kilku profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Skupiony profesor Bielański kreśli wzór strukturalny cząsteczki wody. Kiedyś w Internecie przypadkiem spotkałam wołanie o pomoc w rozwiązaniu chemicznego problemu. Odpowiedź brzmiała: „Weź Chemię Nieorganiczną Bielańskiego, tam znajdziesz odpowiedź na wszystkie pytania!”. Zadumany profesor Markiewicz przerwał chyba przed chwilą pracę nad przygotowywaną książką. Profesor Stróżewski jest zapatrzony w dal; może szuka punktu Omega albo kieruje myśli na nową drogę, tam gdzie Wszystko się zaczęło i dokąd zdąży?

Podróż w czasie przez historię nauki dobiegła już końca. „Uczony i jego pracownia” to wystawa obrazów i instrumentów naukowych, którą można obejrzeć do 28 sierpnia w Collegium Maius, w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej 15. Zgromadzono na niej 52 portrety uczonych, namalowane w okresie od XVII do XX w. przez takich mistrzów jak m.in.: Matejko, Wyczółkowski, Koninck. Obrazy pochodzą z 22 kolekcji w Polsce. Wszystkie wspaniałe instrumenty naukowe eksponowane na wystawie są własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego. Komisarzami wystawy są panie Anna Jasińska i Ewa Wyka.

ALICJA RAFALSKA-ŁASOCKA

Tynieckie Recitale Organowe

Cisza i skupienie

W niedzielę 7 sierpnia miał miejsce piąty z siedmiu tegorocznych koncertów z cyklu „Tynieckie Recitale Organowe”. Odbywające się w letnie wieczory w podkrakowskim Opactwie Ojców Benedyktynów festiwalu skupiają zarówno solistów, jak i chóry oraz zespoły z Polski i wielu innych krajów Europy. Koncerty organizowane są przez Dom Kultury „Podgórze” oraz Tyniecki Klub Kultury, we współpracy z Filharmonią im. Karola Szymanowskiego w Krakowie.

Tym razem mury położonej w przepięknej scenerii świątyni gościły światowej sławy organistkę Zsuzsę Elekes. Ta urodzona w Budapeszcie artystka jest laureatką licznych konkursów (m.in. Bachowskiego – Lipsk 1980r., I nagroda; im. F. Liszta – Budapeszt 1994r., II nagroda) i regularnie koncertuje w Austrii, Niemczech, Danii, Holandii, Japonii i Polsce. Do Tyńca przyje-

chała już po raz trzeci (wcześniej w 1982 i 2001r.) i, jak sama mówi, chętnie powraca w to miejsce, które „urzeka ją swoją specyficzną atmosferą, spokojem i malowniczym położeniem”. Podczas niedzielnego występu Zsuzsa Elekes zagrała obok swojego konkursowego „Preludium” J.S. Bacha utwory mniej znane, w tym również nowości w repertuarze „Sonatę Eroica” Josepha Jongena. Tynieckim koncertom organowym towarzyszy zawsze część kameralna, dlatego na scenie oprócz węgierskiej artystki pojawili się muzycy z Philharmonia Quintet, zespołu związanego z Filharmonią Krakowską.

Recitale w Opactwie Benedyktynów odbywają się już po raz trzydziesty czwarty (od 1972r.) i choć oferta konkurencyjnych koncertów organowych w innych krakowskich kościołach jest bogata, to co roku wnętrze barkowej świątyni w Tyńcu wy-

pełniają wierni melomani. „Walorem naszego festiwalu jest miejsce – historyczne, tysiącletnie wzgórze, oddalone od zgiełku centrum miasta. Tutaj panuje cisza i skupienie” – mówi Jacek Berwaldt z Filharmonii Krakowskiej. „Magia tynieckiego opactwa (...)taka zdaje się być najgłębsza przyczyna naszych powrotów na tynieckie recitale. Przychodzimy tu po to, co się nie zmienia (...) oto właśnie cisza, milczenie, niewzruszenie trwająca przez wieki bryła opactwa są tego najbliższej” – pisze opat o. Bernard Sawicki we wstępie do programu Tynieckich Recitali Organowych. Warto osobiście przekonać się o wyjątkowości tego miejsca. Do końca sezonu zostały jeszcze dwa koncerty: 21 sierpnia zagrają Urszula Dereń-Kokoszka i Musica Artis Omnia, a 28 sierpnia wystąpi Joachim Grubich oraz Chór Mariański.

MONIKA ŁĄCKA

Poświęconym piórem

KOMINIARKI I MASKI



Już w czerwcu ogłoszono, że ingres nowego Metropolity krakowskiego odbędzie się 27 sierpnia.

Zapowiedziano, że tuż po uroczystości na Wawelu abp Dziwisz odprawi Mszę na Rynku. Wielu mieszkańców Krakowa tak zaplanowało urlopy, aby mogli powitać nowego Pasterza i jednocześnie podziękować kard. Macharskiemu za 27 lat pasterszowania. Jednak pod koniec lipca dowiedzieliśmy się, że od 1 sierpnia na Rynku będą prowadzone prace archeologiczne. To zaskoczyło organizatorów uroczystości ze strony kościelnej i postawiło pod znakiem zapytania możliwość zorganizowania Mszy z udziałem kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Po kilku dniach rozmów strony kościelnej i urzędników udało się dojść do porozumienia – prace archeologiczne będą prowadzone po ingresie.

Cale zamieszanie pozostawiło niesmak i nikt do dziś nie wie, kto jest temu winien. Nic dziwnego, ponieważ nikt nie chce się przyznać do swej niechęci do Kościoła, lub jego pasterzy, a wrogowie zakładają maski. Wiadomo, że niektórzy ludzie zawsze działają w maskach. Trzeba jednak przenikliwości i roztropności, aby nie pomylić wroga w masce z anonimowym dobrodziejem. Żołnierze z oddziałów specjalnych też zakładają kominiarki, ale po to, aby chronić nas przed wrogiem. Są i tacy ludzie w maskach, którzy zakładają je po to, by szkodzić i pozostać nieuchwytnym w destrukcyjnym działaniu. To oni są wielkim i prawdziwym zagrożeniem, bo atakują z zaskoczenia. Dobrze, że przy okazji ingresowego zamieszania niektórzy odsłanili twarz.

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

Młodzi z Trzemeśni

Śpiewanie jest naszą pasją!

Schola dziecięca oraz młodzież oazowa z Trzemeśni nagrały płytę „Kiedyś wino i chleb”.

„Ta płyta jest naszym nawiązaniem i udziałem w Roku Eucharystii. Wśród wielu piosenek znajdziesz tutaj te, które znasz z niedzielnych Mszy św. dla dzieci i młodzieży” – zapewniają w dołączonej do płyty książeczce. Poprzez muzykę udało się także zaprosić do modlitwy rodziców, znajomych i wszystkich parafian.

„Kiedyś wino i chleb” – teraz Ciało i Krew Chrystusa! Stąd na okładce płyty znalazła się fotografia drzwiczek tabernakulum z trzemeśniańskiego kościoła. Na nich pelikan własną krwią karmi pisklęta. To symbol Eucharystii. Podobnie Chrystus swoich uczniów karmi własnym ciałem i poi własną krwią. „Nasza wspólnota żyje dzięki Eucharystii. Komunia święta jest źródłem naszego natchnienia i entuzjazmu. Nie szczędząc sił ani głosów, pragniemy muzyką i śpiewem wyrazić pełne adoracji zdumienie wobec niezmiernego daru Eucharystii. Szczególnie w obchodzony przez Kościół Roku Eucharystii” – czytamy w opisie dołączonej do płyty.

Płyta nie jest w pełni profesjonalna. Za studio nagraniowe posłużył kościół parafialny, a mikrofonów i sprzętu muzycznego użył zyczliwy kolega. Jednak słychać w tej muzyce prawdziwy entuzjazm. Dynamiczne aranżacje, zróżnicowany repertuar oraz dobre wykonanie sprawiają, że każdy znajdzie tu coś dla siebie. Jest kilka przebojów muzyki chrześcijańskiej, ale są też piosenki medytacyjne, modlitewne. Ks. Marek Skop oraz ks. Michał Leśniak, wikariusze z Trzemeśni, zaśpiewali dwie piosenki solo. Muzycznie płytę oprowadził Michał Leśniewski, za wokalne przygotowanie scholi odpowiedzialna była Anna Oleksy, animatorka muzyczna. Nad całością czuwał ks. Michał Leśniak, opiekun oazy w Trzemeśni. W nagraniu wzięło udział ponad 70 osób.



ANDRZEJ JAŚKOWIEC

Trzemeśnia to niewielka wioska koło Myślenic. Stary drewniany kościół, otoczony wiekowymi lipami, stoi na niewielkim wzgórzu.

Obok buduje się nowy. Parafia ma kilka tysięcy mieszkańców, ale młodzież chętnie i licznie uczestniczy we wspólnotach ministrantów, oazy dziecięcej i młodzieżowej. Powstała 15 lat temu grupa Ruchu Światło-Życie dziś liczy ponad 40 osób, schola gromadzi zaś blisko 50 dzieci. Piosenka towarzyszy im wszędzie. Śpiewają w kościele podczas Mszy św. i nabożeństw. Bez gitary i śpiewu nie odbędzie się też żadna wycieczka ani ognisko.

W roku 1995 po raz pierwszy grupa wzięła udział w Przeglądzie Piosenki Religijnej w Czechowicach-Dziedzicach. I choć pamiątkowy puchar gdzieś się zapodział, wydarzenie to stało się początkiem prawdziwej przygody z piosenką. Później oaza i schola dziecięca wielokrotnie wyjeżdżały do parafii, gdzie pracują pochodzący z Trzemeśni księża. Młodzież odwiedziła między innymi Kielce, Rzeszów, Szczyrk, Ryczów i Pisarzowice. „Śpiewanie jest naszą pasją! Jest ulubioną modlitwą – rozmową z Jezusem, naszym Panem i Przyjacielem” – zapewniają i dziś młodzi ludzie.

Ta fascynacja piosenką religijną zaowocowała nagraniem w roku 2001 płyty „Po kołędzie”, na

Bez gitary i śpiewu nie odbędzie się żadna wycieczka

której znalazły się tradycyjne kołеды i pastoralki. „Choć stare i niemalże zapomniane, mają w sobie tyle wspaniałej treści i piękna, że wracamy

do nich często ze wzruszeniem. Powstałe spontanicznie nagranie, choć tak niedoskonałe, nieoczekiwanie dla nas przybrało postać kołedy – zwyczajnych świątecznych odwiedzin w Waszych domach” – napisali w książeczce dołączonej wtedy do płyty. Zachęcona dobrym przyjęciem, dwa lata później oaza nagrała drugą płytę „Pokój wam!”, na której znalazły się pieśni na Wielki Post i Wielkanoc. Były to dni, gdy zaczynała się wojna w Iraku, a papież Jan Paweł II nieustannie apelował o pokój. „Kiedyś wino i chleb” to trzecia z kolei płyta nagrana przez młodzież z Trzemeśni.

Od kilku już lat schola dziecięca oraz oaza z Trzemeśni regularnie zdobywają nagrody i wyróżnienia w odbywającym się każdej jesieni Rejonowym Przeglądzie Muzycznych Grup Oazowych i Solistów w Myślenicach. W roku 2003 zajęły tam pierwsze miejsce. Płyta „Kiedyś wino i chleb” jest także pewnym podsumowaniem. Obok pieśni eucharystycznych znalazły się tu też piosenki, których wykonanie zaowocowało nagrodami na myślenickich przeglądach. Płytę kupują przede wszystkim rodzice i przyjaciele tych młodych ludzi, jednak dumy i satysfakcji z tego dzieła nikt tu nie kryje.

ANDRZEJ JAŚKOWIEC

PANORAMA PARAFII

Rudnik – pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego

Pobożny lud

Już od 1901 r., w niewielkiej kaplicy MB Szkaplerznej, odprawiane były Msze święte dla mieszkańców Rudnika, należącego w tym czasie do parafii w Sułkowicach.

W roku 1940, pomimo okupacji hitlerowskiej, rudniczanie rozbudowali kaplicę zbudowaną jeszcze pod koniec lat siedemdziesiątych XIX stulecia. Wkrótce zaczęła służyć całej parafii. Gdy w tym samym roku w Sułkowicach wybuchła zaraza czerwonki, Niemcy zamknęli kościół parafialny. Wówczas jeden z wikariuszy, za zgodą abpa Adama Sapiehy, zamieszkał w Rudniku w lokalu strażnicy i zaczął codziennie odprawiać Msze w powiększonej kaplicy. Krokami w kierunku powstania samodzielnej wspólnoty parafialnej w Rudniku był dekret ks. kard. Sapiehy, wydany 24 grudnia 1948 roku, erygujący kaplicę jako kościół filialny. Jednak dopiero 14 kwietnia 1966 roku ks. kard. Karol Wojtyła ustanowił tu parafię. Już wtedy czyniono starania o pozwolenie na budowę nowego kościoła, które otrzymano dopiero w 1977 roku. Do budowy przystąpiono w marcu 1981 r., i po trzech latach, 18 grudnia 1983 r., kard. Macharski poświęcił nowy kościół.

Obecnie parafia liczy około trzech tysięcy wiernych i zdaniem ks. pro-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

boszcza Aleksandra Zemły jest to lud pobożny i ofiarny. O pobożności ludzi świadczy liczny udział w spowiedzi w pierwsze piątki miesiąca, a także w Roratach, nabożeństwach Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali, w majówkach i nabożeństwach różańcowych. Na niedzielne Msze przychodzi 1400 osób, zaś w dzień powszedni około 40. Przez 30 lat nie było z parafii powołania kapłańskiego, co trochę napawa smutkiem ks. proboszcza. Jest za to bardzo dużo siostr zakonnych pochodzących stąd. Młodzież garnie się do grup parafialnych. Około 50 osób liczy grupa oazowa prowadzona przez ks. wikariusza, jest schola młodzieżowa śpiewająca na niedzielnych Mszach, a także czterdziestoosobowa grupa lektorów i ministrantów, wśród których nierzadko są studenci, którzy, co ważne, nie wstydzą się służyć przy

ołtarzu. W dolnym kościele urządzone są saliki na potrzeby duszpasterskie. Swoją salkę ma młodzież, jest osobne pomieszczenie dla poradnictwa rodzinnego, jest biblioteka parafialna, a także specjalnie urządzona salka, w której odbywają się katechezy dla przedszkolaków. Dorośli należący do róż różańcowych (8) spotykają się w kościele w każdą pierwszą niedzielę miesiąca na modlitwie i nauce połączonej ze zmianą tajemnic różańcowych. Reprezentacją całej parafii jest trzynastoosobowa rada parafialna, której skład jest częściowo wybierany przez parafian, a częściowo mianowany przez ks. proboszcza.

W najbliższym czasie ks. proboszcz planuje uroczystość konsekracji kościoła, ale przed nią chciałby wyposażyć świątynię w nowe ławki.

Ks. IO



KS. ALEKSANDER ZEMŁA

Pochodzi z Jaworzna. Święcenia kapłańskie przyjął w 1963 r. w Katedrze na Wawelu. Jako wikariusz pracował w Trzemeśni, Lipnicy Wielkiej, Gaju, Skawinie, Nowej Hucie Bieńczykach, Zakopanem. Od 1978 do 1986 r. był proboszczem w Dąbrowie Szlacheckiej. Od września 1986 r. jest proboszczem w Rudniku.

W najbliższym roku planowana jest uroczystość konsekracji kościoła

ZDANIEM PROBOSZCZA

Na obrazku prymicyjnym napisałem słowa: „Którzy w Panu pokładają nadzieję, tym siły przybywa i mocy”. Jestem świadom, że człowiek sam z siebie niewiele dobrego może zrobić. Moja mama powiedziała mi w dniu prymicji, abym nie przyniósł wstydu kapłaństwu i Kościołowi. Jej słowa tkwią we mnie od początku kapłaństwa. Dlatego powtarzam sobie każdego dnia, że jestem powołany, aby dać z siebie wszystko. Wielką radość sprawia mi głoszenie kazań, ale nigdy nie pozbyłem się tremy, i każde przeżywam, pracuję nad nim, i cieszę się, gdy powiem kazanie, z którego jestem zadowolony. Mówię sobie wtedy: Panie Boże, dałem z siebie wszystko, a teraz ty działaj! Głoszenie słowa Bożego to istota tego, do czego kapłan jest powołany, bo przecież wiara u ludzi rodzi się ze słuchania. Poza tym wielkie znaczenie ma posługa w konfesjonale. Ludzie muszą widzieć, że ksiądz jest dla nich.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00.
- Msze św. w tygodniu: 7.00 i 18.00.